

Troska matki

Bóg, który jest naszym Ojcem, by wyrazić ogrom swej czułości względem człowieka, przywołuje obraz czułej matki: *Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu. Ojciec nasz niebieski wie, czego potrzebujemy w naszym życiu. Matka też wie. Mądra, kochająca*



i czuła matka nie zasypuje swego dziecka wszystkim, czym tylko się da. Ona daje dziecku to, co dla niego jest najważniejsze, co najlepsze i najbardziej pożywne. Kto wie, czy słowo *matka* nie wywodzi się od słowa *mieć* (ma-tka). Bo kto *ma* obok siebie prawdziwą *Mamę*, ten *ma* właściwie wszystko, czego w życiu potrzebuje. W czasie ostatniego Czuwania Rodzin kątem oka obserwowałem *Mamę*, która przyproceedziła na modlitwę całą swoją Rodzinkę. Najmłodsze dziecko najwyraźniej skłaniało się już ku zasypianiu. *Mama* wzięła je na kolana, objęła mocno swoimi matczynymi ramionami, na końcu których był różaniec, i tak wspólnie tworzyli niezwykłą jedność, tak trwali do końca modlitwy. Bóg Ojciec nie zapomni o swoim dziecku, dobra *Matka* też nie zapomni. Nie tylko nie zapomni, ale jeszcze da to, co najlepsze, to co *ma(tka)*. Boże, najlepszy nasz Ojciec w niebie, dziękujemy Ci za nasze *Matki*, dzięki którym potrafimy sobie wyobrazić Twoją boską czułość. Spraw, by wszystkie *Mamy* nie tylko miały, ale by wykorzystywały to wszystko, co służy prawdziwemu dobru ich dzieci.

[prob.]

Przyjdę do Was

Nie zostawię was sierotami: Przyjdę do was – mówi dzisiaj w Ewangelii Chrystus. Słowa te dotyczą odejścia Pana Jezusa do Ojca w niebie, Jego wniebowstąpienia. Nie zostawi nas sierotami, pošle nam Ducha Świętego, który będzie Duchem Chrystusa obecnego pośród nas. Pan Jezus wciąż do nas przychodzi. Przychodzi w sakramentach świętych, zwłaszcza w Eucharystii i w Sakramencie pokuty. Przychodzi do nas w mądrości Bożego słowa, którego słuchamy podczas każdej Mszy św. Przychodzi, bo nie chce nas zostawić sierotami. Jednak nie zawsze otwieramy Chrystusowi nasze serca, drzwi naszych domów, rodzin. Przez to skazujemy siebie na swoiste *sieroctwo z wyboru*. Nikt nie chce być sierotą. Dlatego Pan Jezus objawia nam Ojca, przekonuje nas, że mamy jednego Ojca, Tego, który jest w niebie. Jesteśmy dziećmi tej samej Matki, którą jest Kościół święty. Dzisiaj tak wielu ludzi ochrzczonych nosi znamiona *choroby sieroczej*, bo wychowują się z dala od Ojca, żyją tak, jakby nie mieli Boga Ojca, ani Matki, bo pozostają daleko od Kościoła. Trzeba nam żarliwie błagać o Ducha Świętego, tzn. o dar poznania własnych korzeni, sięgających miłości Boga Ojca, który dał nam życie i zrodził nas do nowego życia w Chrystusie, przez zanurzenie w wodach chrztu świętego, w Kościele świętym.

Kobieta

Pisarka G. von Le Fort powiedziała: Każda epoka, w której zanotowano upadek życia religijnego charakteryzowała się obniżeniem szacunku dla kobiety. Kryzys religijny naszych czasów też został spowodowany obniżeniem szacunku dla kobiety, degradacją godności kobiety. W tych słowach została zawarta

głęboka prawda. Jak wielka jest godność każdej kobiety, jako matki, żony, zakonnicy, samotnej. To bardzo wymowne, że Bóg potrzebował właśnie kobiety, jej ciała i jej duszy, po prostu całej kobiecości, by Syn Boży mógł stać się człowiekiem. To samo potwierdza się w życiu każdego człowieka, którego los, którego wiara, potrzebuje wrażliwości kobiety. Słusznie więc pisze prawosławny teolog P. Evdokimov, że kobieta to „płeć silna religijnie”. Ta, o której mówi się: „słaba”, została obdarzona przez Boga tak wielką siłą, „silnością”, że właściwie po Bogu największą. Warto dzisiaj te słowa wypowiadać najgłośniej, bo ze wszech stron, nawet z ust samych kobiet, słyszymy głosy domagania się dla siebie takich ról życiowych, które pomniejszają ich wielką godność. Zamiast wyprostowanego goździka życzymy dzisiaj wszystkim Paniom po prostu tego, by były kobiece na całość, jako nasze Mamy, Żony, Nauczycielki, Szefowe, starsze czy młodsze. By mimo rzekomej słabości, były silne swą wrodzoną kobiecością.

Mamy i taty

Myślę z wielkim podziwem o Mamach i Tatach, którzy codziennie przychodzą na Roraty ze swoimi małutkimi jeszcze dziećmi. Ktoś powie: Po co oni z tymi dziećmi przychodzą? Przecież one i tak z tego nic nie rozumieją! Tylko biegają po kościele z tymi lampkami. A jednak! Chwała mądrości Matek i mądrości Ojców, którzy przychodzą ze swymi pociechami, by uczyć je oczekiwania na Pana. Roraty to niezwykle ważna lekcja wiary dla nas wszystkich – dla małutkich dzieci i dla dorosłych. Dzieci czerpią z mądrości swoich rodziców, księży, a my czerpiemy z tej czystej, dziecięcej mądrości naszych dzieci. Bo to one najbardziej przekonują nas, że Bóg jest Miłością. Po pierwsze dlatego, że one (dzieci!) są, że je mamy. Po drugie dlatego, że możemy im mówić o Bogu, którego my kochamy i w którego

mocno wierzymy. Zresztą, wystarczy powiedzieć tylko jedno, to mianowicie, że to nie kto inny, ale właśnie Mama i Tata rodzą w sercach swoich pociech Pana Boga. I ta mądrość, która w nich jest, każe im przychodzić na Roraty ze swoimi maleńkimi pociechami. Bo tu dokonuje się rodzenie Pana Jezusa w sercach nas wszystkich – jednakowo: dzieci i dorosłych. Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Ściskam mądrych Rodziców. Mocno!